Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 223 Kraków, piątek 28 września 1923 Rocznik XXXII

4.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

100.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 200.000 M
Tygodniowo w Krakowie 23.000 M

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Polityka sanacyjna międzynarodowego kapitału

Od kilku tygodni zajmuje się prasa polska sprawą stosunków gospodarczych austrjacko-polskich. Chodziło zrazu o wejście prywatnego kapitału austrjackiego w gospodarstwo polskie, jak n. p. osławionego Bosela do przemysłu górnośląskiego, a niemal równocześnie „przypadkowo" kanclerz austrjacki prałat Seipel odwiedził rząd polski w Warszawie, gdzie roztrząsano stosunki handlowe między Austrją i Polską. W przemówieniu swem podkreślił ks. Seipel, że Polska może od Austrji uczyć się naprawy finansów i może od banków wiedeńskich uzyskać wydatną pomoc. Idei tej przyklasnął też znaczny odłam prasy polskiej i wiedeńskiej. Według tej idei Wiedeń, od którego przez podjudzanie chrześcijańsko-społecznej partji wyszło zarzewie wojny światowej, niby na tej wojnie nie stracił; kapitał wiedeński nietylko nie utraciłby wpływu na dawny zabór austrjacki, ale owszem rozszerzyłby go i na dwa pozostałe zabory.

Ale nietylko Austrjacy sami wierzą w podbój finansowy Europy środkowej. Tę nową erę świetności wmawiają im także obcy. I tak czytamy w numerze 10718 „Neues Wiener Journal", że Otto Kahn, wielki finansista amerykański i dyrektor-amator opery nowojorskiej, który się wiele przyczynił do udzielenia pożyczki Austrji i który zakochany w Wiedniu czy wiedeńskiej operze, co rok jakiś czas spędza w Wiedniu, na przyjęciu danem przez męża wiedeńsko-nowojorskiej primadonny w toaście specjalnie podniósł, że przyszłość Wiednia spoczywa w jego... bankach. A to dużo mówi. Pożyczka udzielona Austrji starczy na pokrycie deficytu budżetowego na rok 1924, a potem muszą wiedeńskie banki łupić sąsiadów. Jak za dawnych dobrych czasów.

Niejeden z nas, który pamięta, że Austrja, to małe sześciomiljonowe państewko, ledwie rok temu na wszystkie strony świata krzyczała, że jeśli ententa natychmiast nie da pomocy finansowej, to najdalej za dwa tygodnie, nic, za tydzień, stanowczo nie dłużej, rozpocznie się masowe wymieranie z głodu, bolszewizm itd., zapyta się: Jak to możliwe, że te zeszłoroczne głodomory dziś już są w stanie finansować Polskę, że sześciomiljonowe państewko przychodzi ratować naród 30-miljonowy? Skąd ci ludzie nagle wzięli tyle pieniędzy? Czy się w jednym roku dorobili dzięki stabilizacji swej waluty? Miałoby to być możliwe? Kraj o sześciu miljonach głów, z czego większość żyje na roli, gdzie w handlu od roku wielka stagnacja, a w przemyśle bezrobocie, mógłby w ciągu jednego roku tyle zapracować, że może już wyruszyć na finansowy podbój środkowej Europy? Toć to zgoła niemożliwe! A jeśli kapitały te nie są świeżej daty, to — pytamy się — gdzie były one, gdy było trzeba ratować swój własny kraj? Po co uciekano się do zagranicznej pożyczki, kiedy samemu miało się dość pieniędzy na pożyczkę dla obcych państw?

Lecz cóż to wszystko nas w Polsce obchodzi? Obchodzi nas jako fakt, który nam otwiera oczy na niesłychanie perfidną politykę kapitału w ogólności, a kapitału rodzimego w szczególności, który przecież się od Wiednia „uczy". Oto kiedy trzeba było ratować własną ojczyznę, to kapitał wiedeński powiedział: „Tak, ale pieniądze na ratunek niech dadzą inni, zagranica; niech tymczasem „wyłożą", a my oddamy, potem, kiedyś! Z czego? Z podatków. Kto je będzie ponosił? Szerokie masy robotnicze i urzędnicze. A własny kapitał schowamy; schowamy dla ratowania Polski lub kogo się da. Albowiem nasz kapitał pożyczony własnemu państwu, mogłoby to państwo zatrzymać na wieczne czasy, zaś zagranicznych wierzycieli się respektuje, zatem lepiej, jeśli będziemy wierzycielami jakiejś zagranicy".

Tak myśleli kapitaliści wiedeńscy, tak myślą ich uczniowie, kapitaliści nasi. „Życie i mienie za ojczyznę", woła się, kiedy się urządza patrjotyczne przedstawienia dla ludu. W praktyce mienie się chowa, a jeśli państwo potrzebuje pomocy, niech je dadzą tymczasem inni, obcy, a lud już podatkami zapłaci.

Ale nasi rodzimi kapitaliści mylą się, jeśli myślą, że wystarczy po prostu Austrję kopiować. Austrja bowiem mogła pożyczkę międzynarodową na entencie wprost wymusić, grożąc jej przewrotem bolszewickim, względnie przyłączeniem się do Rzeszy niemieckiej. Polska nie może nikogo nastraszyć przyłączeniem się do jakiegoś państwa, owszem, kapitał zagraniczny, wiedząc, że Polsce idzie o byt państwowy, wymusza, jak to w sprawie pożyczki Morgana widzieliśmy, niesłychanie ciężkie warunki. I jeśli Austrja, stawszy się pupilką Europy środkowej, potrafiła, rozsyłając po całym świecie księży i primadonny, u jednych groźbą u drugich prośbą uzyskać wkońcu okup, aby za to nie robić „czegoś nierozsądnego", to należy sobie zdać sprawę, że kwoty potrzebne na utrzymanie Austrji do roku 1924 były stosunkowo małe, a rozdzielone na wszystkie mocarstwa politycznie interesowane nic nie znaczyły, tak, że mogły być dane nawet na „wieczne nieoddanie". Natomiast Polsce trzeba kapitałów trochę więcej, a tyle państwa ententy ofiarować nie myślą i wolą sanację Polski zostawić jej samej, tem bardziej, iż wiedzą, że polscy kapitaliści, gdyby tylko sięgnęli głębiej do miecha, państwo uzdrowićby potrafili.

Dlatego nie pomoże kopiowanie ks. Seipla i wyrzekanie się nawet swych fundamentalnych zasad antysemickich dla geszeftów z Boselem na wzór wyrzeczenia się sprawy narodowej przez ks. Seipla za 30 srebrników pożyczki międzynarodowej. Tam i tu to tylko chwilowy bluff, obliczony na olśnienie wyborców, okazanie im „że się coś zrobiło".

M. B.

Rozbita pożyczka amerykańska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 września.

W kuloarach Senatu żywo komentowano pogłoskę o **nieudałej misji p. Kucharskiego w sprawie pożyczki** w Paryżu i Londynie. W związku z tą sprawą konferował dziś marszałek Rataj z p. Kucharskim i Hamerlingiem. Zwróciła też uwagę konferencja p. Głąbińskiego z senatorami Hamerlingiem, Długoszem i Adamem.

Wzorem austrjackim

Onegdaj, jak doniosły telegramy, komisja kontroli długów państwa w niekompletnym składzie uchwaliła, że rząd może bez uchwały Sejmu wypuścić nową serję bonów złotych na wykupno zapadających 1-go października bonów. Komisja zignorowała wyraźne postanowienie konstytucji, że zadłużenie państwa może nastąpić tylko w drodze uchwały Sejmu; przywłaszczyła sobie nieprzysługujące jej atrybucje prawodawcze, a w dodatku obradowała w liczbie 3 członków, nie chcąc powołać posłów Diamanda i Chądzyńskiego, wiedząc, że oni sprzeciwią się takiej uchwale.

Gdy w Austrji po erze Koerbera (1900—1904) zaczęły się rządy bezparlamentarne, gdy parlament nie uchwalał budżetu ani pożyczek, zaczęła się gospodarka § 14. Na podstawie tego paragrafu dekretowano wszystko, czego rząd od parlamentu otrzymać niemógł. Doszło do tego, że zaciągano na podstawie tego paragrafu długi, a początek w tym kierunku zrobił ówczesny minister skarbu Biliński, który na podstawie § 14 wypuścił bony skarbowe na 200 miljonów koron. Przy całej nieprawości tego postępowania szukano przecież listka figowego, któryby zakrył zbyt rażącą nagość. I znaleziono go w komisji dla kontroli długów państwa, która 3 głosami przeciw 2 przy czynnem poparciu swego przewodniczącego barona Czedika zawsze uchwalała kontrasygnować te pożyczki zaciągane rozporządzeniami cesarskimi z powołaniem się na § 14 konstytucji.

U nas takiego „Notparagrafu" niema, ale jest komisja dla kontroli długów państwa. Jeżeli kontrola ma zamienić się w upoważnienie do zaciągania nowych długów, to doprawdy niewiadomo, poco ta komedja z uchwałami Sejmu i Senatu, z podpisem prezydenta Rzeczypospolitej i odpowiedzialnych ministrów, z ogłoszeniem w Dzienniku ustaw. Przecież o wiele prościej i łatwiej będzie, jeżeli się zejdzie trzech ludzi i zrobią wszystko to, co wedle ustawy powinno przejść przez tyle instancji.

To postępowanie, które jest ciężkim ciosem przeciw naszej młodej konstytucji, jest celowe i rozmyślne, wymierzone przeciw Sejmowi, obliczone na ratowanie większości rządowej z grożących jej niebezpieczeństw. Rząd i chjena nie chcą zwołać Sejmu przed 1 października i mają słuszne ku temu powody. Wiadomo już, że tak okrzyczana „spoistość" stronnictw większości należy do przeszłości. Rozdźwięki między chjeną a Piastem z jednej, zaś wśród chjeny samej z drugiej strony stają się coraz widniejsze. Trzeba tylko dokładnie śledzić przebieg obrad Piastowców we Lwowie i chadeków w Krakowie, aby zrozumieć, że „większość narodowa" staje się coraz bardziej rozlatującem się ciałem.

W łonie Piasta opozycja mniej idealna, bo ze zwolenników zawiedzionego w swych aspiracjach ministerjalnych p. Bryla; w łonie chjeny więcej ideowa opozycja p. Mianowskiego; niepowodzenia pożyczkowe p. Kucharskiego i coraz boleśniejsze „zwycięstwa" dyplomatyczne p. Seydy — oto stan, w jakim obecnie ta większość się znajduje. Nic też dziwnego, że odracza ona, ile się da najdłużej, termin zebrania się Sejmu, gdyż w czasie jego obrad trudniej przyjdzie ukryć wszystkie niedomagania wewnętrzne, trudniej utrzymywać pozory jedności tam, gdzie toczy się walka o posady.

W przedwojennej Austrji, gdy rząd nie mógł dać sobie rady z rozbitym z powodów narodowościowych parlamentem, posyłano go do domu i „rządzono" bez niego miesiącami. U nas względy narodowe nie odgrywają w obradach Sejmu roli, natomiast mamy gorsze może od nich względy partyjne. Zlepek kwietniowy okazuje coraz silniejsze objawy uwiądu starczego, a dla utrzymania pozorów młodości chce uniknąć wyjścia na światło dzienne, chce udaremnić obrady Sejmu, nie chce kontroli prasy i opinji. Ta gra nie może jednak długo się przeciągnąć. Jak w Austrji kopnięcia w kierunku parlamentu sprawodziły katastrofę na państwo, tak u nas odsuwanie Sejmu skończy się katastrofą dla obecnej większości.

lf.

Pogrzeb ofiar katastrofy w kopalni „Reden"

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Dąbrowa górnicza 24 września.

Dziś we wszystkich kopalniach i fabrykach ustała praca. Zewsząd szły tłumy ku Dąbrowie, pomiędzy nimi delegacje z wieńcami i sztandarami. Przed godziną 9 wszystkie przyległe ulice wypełniły się robotnikami i kobietami, a w ulicy 3-go Maja od szkoły górniczej ustawiać się zaczął pochód żałobny. Przybyło duchowieństwo, z proboszczem Mazurkiewiczem z Dąbrowy i proboszczem ze Strzemieszyc, Pawłowskim, ale bynajmniej nie w zamiarze oddania ostatniej posługi ofiarom strasznej katastrofy. Księża ci chcieli zrobić z tego pogrzebu agitację przeciw socjalistom, kazali więc usuwać czerwone sztandary i wieńce z czerwonemi szarfami, oświadczając, że tylko pod tym warunkiem pójdą z konduktem pogrzebowym i tylko pod warunkiem odprawiać będą modły za tragicznie zmarłych. Nie pomogły przedstawienia naszych posłów; przeciwnie, księża zwrócili się do górników, biorących trumny na ramiona, z żądaniem, aby usunęli czerwone sztandary i wieńce w interesie „zbawienia dusz poległych". Kiedy górnicy oświadczyli, że sztandary pójdą w kondukcie pogrzebowym, klechy pozrzucali z siebie komże i odeszli gremjalnie na probostwo, gdzie ksiądz Mazurkiewicz częstował ich starem winem i układali plan dalszej walki przeciwko socjalistom.

Gdy księża kłócili się z naszymi posłami, czyniąc zawisłymi modły do Boga od swego widzimisię, przywódca cechów żądał, aby na czele pochodu umieszczono sztandar piekarzy i innych paskarzy, a nie sztandary górnicze. Dla ścisłości podajemy, że na czele pochodu niesiono krzyż i dwie chorągwie kościelne, tak, że księża zupełnie bezpodstawnie opuścili kondukt pogrzebowy.

Gdy duchowieństwo odeszło, ludzie, którzy przypatrywali się tej scenie i słyszeli, o co się rozchodzi, pożegnali ich przekleństwem, a po pogrzebie wszędzie słyszeć było można oburzenie na to postępowanie kapłanów Chrystusowych...

Kondukt ustawił się w następującym porządku: na czele krzyż i chorągwie kościelne, dalej powiewał sztandar czarny żałobny i czerwony związkowy, z tego oddziału Związku, z którego szeregów ubyli nasi członkowie, o których trumny niesiono za tym olbrzymim pochodem; za sztandarem związkowym niesiono wieńce od robotników i komitetu kopalnianego kopalni „Reden", dalej wieniec Centrali i sekretarjatu okręgowego Związku górników, okręgowego komitetu robotniczego PPS Zagłębia Dąbrowskiego, a następnie wieńce, złożone przez oddziały Związku górników i metalowców w liczbie 76. Między tymi wieńcami zwracał na siebie uwagę wieniec okręgu górnośląskiego. W pochodzie postępowało 13 orkiestr, 15 oddziałów straży ochotniczej ogniowej, oddziały ratownicze z aparatami, delegacje ze sztandarami z Olkusza, Ząbkowic i innych sąsiednich miejscowości, organizacje kolejarzy, władze administracyjne, sądowe i autonomiczne, szkoły powszechne, średnie i górnicze, sztygarzy w strojach górniczych i olbrzymi tłum, liczący przeszło 200.000 ludzi. Olbrzymim tym pochodem kierował tow. poseł Cupiał wraz z tow. Bocianem.

Straszne wrażenie robił kondukt na cmentarzu, gdy wszedł korowód trumien, za któremi szły kobiety z dziećmi. Płacz wdów i sierót do głębi wzruszał uczestników, złożonych z ludzi takich samych, jak polegli, taksamo codziennie gotowych na śmierć w podziemiach kopalń. Nad świeżo usypanemi mogiłami łopotały czerwone sztandary, a chór szkoły górniczej i Tow. muzycznego żegnał pieśnią żałobną poległych. Nastąpiły przemówienia: starosty imieniem prezydenta ministrów, przedstawiciela województwa, Towarzystwa franko-ruskiego, na kopalni którego zaszła katastrofa, a następnie w rzewnych, serdecznych i podniosłych słowach tow. posłowie Arciszewski i Stańczyk żegnali ofiary kapitalistycznego wyzysku. Również i w innych punktach cmentarza wśród olbrzymiej masy tłumów przemawiali mówcy, żegnając odeszłych towarzyszy pracy.

* * *

Sosnowiec (AW). Akcja ratunkowa na kopalni Reden trwa bez przerwy. Pożar udało się zlokalizować. Obecnie przdsięwzięte zostały próby odnalezienia zaginionych robotników, którzy podczas wybuchu znajdowali się w najbardziej zagrożonych placówkach. Dotąd dalszych ofiar katastrofy nie udało się odnaleźć. Sztygar, dwóch dozorców i trzech robotników z drużyny ratowniczej zginęli. Niewiadomo dotąd, co się dzieje z 11 górnikami, którzy znajdowali się w części kopalni objętej gazami i ogniem.

Ofensywa p. Bosela na Polskę

Okupacja Górnego Śląska, Czech i Węgier. — Wódz „międzynarodowej dywizji"

Dalsze informacje dodatku ekonomicznego „Rohte Fahne" o Boselu brzmią:

Wpływ Bosela nadto zaznaczył się przedewszystkiem w polsko-górnośląskim przemyśle górniczym. Razem z bankierem Weinmannem udało mu się połączyć Hutę Laury z Królewską Hutą i zamienić w polskie Towarzystwo akcyjne. Kombinacja ta wielkich kopalni węgla z wielkiemi stalowniami tworzy olbrzymie przedsiębiorstwo, które może konkurować z schneiderowsko-stinnesowskimi zakładami na Górnym Śląsku. Współpraca międzynarodowej grupy jest tu znowu wyraźna: głównym akcjonarjuszem Huty Laury była grupa Loucheura, blisko stojąca pp. de Wendel i Kruppa i najściślej złączona z A. E. G. i ze Standard Oil (Nie był to przypadek, że Rathenau właśnie z Loucheurem zawarł umowę Wiesbadeńską), Laurent i Loucheur, podobnie jak pułkownik Weyl, główni akcjonarjusze Huty Laura i równocześnie „Hohenlohe Werke", są kierującymi przedstawicielami Towarzystwa Elektrycznego Thomsen-Houston w Paryżu, zrodzonego z „General-Electirc Company", a siostrzanego z A. E. G. (Allgemeine Elektrizitäts Geselschaft), które to wszystkie razem firmy ściśle są związane z grupą Rockefellera.

Do Rady Nadzorczej „Hohenlohe Werke" wybrany został równocześnie p. Korfanty, jakkolwiek w dłuższem „expose" niedawno temu oświadczył, że nie posiada ani jednej akcji jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Do Rady Nadzorczej wybrany został zapewne przez wdzięczność za jego starania około Bosela, dla którego silnie nadął w trąbę reklamową.

Z poparciem Korfantego Bosel założył także w ostatnich dniach własny bank w Warszawie „Unionbank in Polen", który w innych większych przemysłowych centrach Polski również założy filje, podczas gdy oddawna już jest reprezentowany w „Schlesische Industriebank" w Bielsku, który urodził się z „Böhmische Unionbank" w Polsce.

W Czechosłowacji grupa, otaczająca Bosela, ma przedewszystkiem w „Dux-Bodenbacher Bahn" wielkie posiadłości węglowe; jest zamiar przyłączenia do Bosela i do „Standard Oil" dalszych przedsiębiorstw.

Nie nadaremnie organ praskiego rządu „Prager Presse" chwaliła dobrotliwość i łagodność p. Bosela, który — uderzające to podobieństwo z zapewnieniami Korfantego — nie zamierza przedsiębrać niczego przeciwko czeskim interesom, inaczej niż Stinnes i Schneider. Wkrótce potem odbył p. Bosel konferencje z pełnomocnikiem Rockefellera H. Kahnem, szefem domu „Kuhn, Loeb und Co, New York" i równocześnie z byłym czeskim prezydentem ministrów, a obecnym posłem czeskim w Niemczech, Tusarem, — prawdopodobnie w sprawie pożyczki, którą ma dać Rockefeller.

W Węgrzech, gdzie Bosel i inne banki grup „Standard Oil" już opanowały część przemysłu, stara się ta grupa, według amerykańskiego przykładu przedewszystkiem wejść w posiadanie kolei żelaznych.

Wraz z monopolem kolejowym opanuje ona następnie politykę eksportową węgierskiego rolnictwa oraz cały przemysł. Dlatego usilnie stara się Bosel wziąść w ręce węgierską część „Südbahnu", podczas gdy Rothschild zabiega o Węgierskie Koleje Państwowe, ponieważ węgierski faszyzm podobnie jak i włoski faszyzm wydaje koleje z monopolu państwowego w ręce prywatnego kapitału.

Afera Bosela zyskuje symptomatyczne znaczenie. Na ostatnim stopniu kapitalizmu samodzielni dotychczas więksi i mniejsi kapitaliści zostają wessani w tworzące się nieliczne a wielkie kompleksy kapitału. **Te kompleksy, międzynarodowo zorganizowane, walczą o władzę nad ziemią.**

Z WYSTAWY

AKROPOLIS

„Die Kunst geht nach Brot" — powiada niemieckie przysłowie — sztuka szuka chleba. W dzisiejszych warunkach musi ona to czynić bardziej niż kiedykolwiek. Minęły te czasy (oby nie bezpowrotnie!), kiedy człowiek o średnich dochodach mógł sobie ozdabiać mieszkanie obrazami nabywanymi niedrogo lub otrzymanymi w podarunku od artystów-malarzy. Dziś artyści, jeśli nie mają zginąć z głodu, muszą mieć na swe obrazy odbiorców w tych sferach, które stać na zbytek i na płacenie dzisiejszych cen. Sztuka niestety stała się zbytkiem i z tem liczyć się trzeba. Artyści jednakowoż są zazwyczaj życiowo niepraktyczni i trudno im znaleźć odpowiednie drogi zbytu dla swych dzieł.

Dlatego bardzo pożądanym dla nich jest faktem stworzenie instytucji, która stanowi niejako łącznik pomiędzy producentem a konsumentem w dziedzinie sztuki, pomiędzy artystami a ludźmi zamożnymi w dzisiejszem tego wyrazu znaczeniu. Instytucją tą jest towarzystwo pod nazwą „Akropolis", założone w Krakowie przed trzema miesiącami przez p. prof. Axentowicza i p. Modryckiego, dyrektora banku. Organizatorem i duszą tej instytucji jest p. dyr. Modrycki.

„Akropolis" ma na celu ekspertyzy, transakcje dziełami sztuki, wydawnictwo czasopisma artystycznego, oraz urządzanie wystaw tak w Krakowie, jakoteż we wszystkich miastach polskich. Znać sprytnego i sprężystego organizatora w tem, że filje tej instytucji założono w tak bogatych środowiskach przemysłowych, jak Katowice i Krosno. Pozatem ma „Akropolis" filję w Krynicy, reprezentację w Warszawie, a w najbliższych dniach powstać mają filje również w Poznaniu i we Lwowie. Udziałowcami towarzystwa są w pierwszym rzędzie artyści, w drugim finansiści.

W Krakowie znalazło towarzystwo narazie tymczasowy lokal w domu przy ul. Florjańskiej 55, gdzie w dwóch jasnych pokojach na II piętrze urządziło dotychczas już 5 wystaw reprezentacyjnych, w których ukazali swoje dzieła następujący artyści: Jach, Geppert, Jabłoński, prof. Pankiewicz, Rubczak (znakomity akwaforcista), Hryńkowski, Fedkowicz, Gumowski, a obecnie prof. Axentowicz, Grott, Karpiński i Klimowski. Każda z wystaw stanowiła dla siebie całość, zgrupowaną około danego tematu. Obecna wystawa nosi nazwę „Kwiat i kobieta". A więc całe mnóstwo znakomicie malowanych kwiatów, oraz aktów, portretów i studjów kobiecych. Obok wymienionych czterech artystów całe mnóstwo innych malarzy wystawiło interesujące obrazy na tesame tematy: Boznańska, Fedkowicz, Filipkiewicz, Geppert Gumowski, Hryńkowski, Karszniewicz, Pankiewicz, Pinkas, Popiel, Rychter-Janowska, Stachiewicz, Wodzinowski, Wyczółkowski itd. Ponadto kilka wdzięcznych rzeźb wystawił Popławski. Poziom wystawy jest wysoki.

Należy tedy życzyć powodzenia towarzystwu, które rozwija się nader pomyślnie tak pod względem finansowym, jakoteż co do niesienia kultury artystycznej i zapoznania szerszej publiczności z obecnem malarstwem w Polsce. W najbliższych dniach „Akropolis" zamienia się na towarzystwo akcyjne ze względu na koszta, połączone z wydawnictwem własnego artystycznego miesięcznika.

L. R.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

—o—

CHJEŃSKA TRAGEDJA

Nieraz wyobrażam sobie,
jaki byłbym wściekły,
gdyby losy mnie do chjeńskich
szeregów zawlekły.
Wciąż o krwi chemicznie czystej
ozorem ciele miele,
a tu sterczy endek Fajntuch,
Hamerling, Picele...
Tuż dwustroński Lewin skrzeczy,
Natansohn „szeliga",
Brün z Jojnwertem-Nowochrzcińskim
myśl narodu dźwiga...
Plunąłbym na całą bandę —
niech idzie do biesa,
gdy nie może Polski spolszczyć
w Polsce bez mechesa.

Benedykt Hertz.

Groźba strajku pocztowego

W Warszawie w ubiegłą sobotę w sali Muzeum przemysłu i handlu odbył się wielki wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonów, z udziałem delegatów ze wszystkich dzielnic Polski i prezesów kół okręgowych.

Wiec zagaił prezes Związku **Kijok,** udzielając głosu wiceprezesowi **Wileńskiemu,** który referował akcję prowadzoną przez Związek, zmierzającą do polepszenia rozpaczliwego bytu materjalnego pocztowców. Wynik jest znany. Wszystkie żądania odrzucono!

Następnie przemawiał p. **Kornicki** z Krakowa, który przedstawił opłakany stan urzędników państwowych i rządowej polityki ekonomicznej, prowadzącej warstwy pracujące do ostatecznej nędzy.

P. **Pajor** motywował potrzebę pozostawienia nadal ministerstwa poczt, koniecznego dla rozwoju pocztownictwa polskiego. W rezultacie dyskusji przyjęto rezolucję, domagającą się:

1) wypłacenia natychmiast 24.45 proc. tytułem dodatku drożyźnianego, należnego urzędnikom za 1 połowę września i dodatków wyrównawczych.

2) Każdorazowego wypłacenia dodatku regulacyjnego w wysokości, odpowiadającej wzrostowi drożyzny.

3) Wypłacenia zapomogi tytułem bezzwrotnego zasiłku na zakupy zimowe w wysokości dwumiesięcznych poborów.

4) Całkowitego zwrotu opłaty szkolnej za dzieci pracowników pocztowych i telegraficznych, kształcące się w szkołach prywatnych, z braku szkół rządowych.

5) Zmiany polityki finansowej rządu przez najwydatniejsze powiększenie podatków bezpośrednich, natomiast zaprzestanie szkodliwego podnoszenia podatków od artykułów pierwszej potrzeby.

6) Zakazu wywozu za granicę artykułów pierwszej potrzeby, których ceny na rynku wewnętrznym winny pozostawać pod ścisłą kontrolą rządu, oraz rozpoczęcie walki energicznej z paskarstwem.

7) Przeciwdziałanie ze strony rządu i sejmu zatrważającej nędzy inteligencji pracującej.

8) Utrzymanie ministerstwa poczt.

W razie niespełnienia żądań do 5 października uchwalono rozpocząć strajk.

UWAGI

—o—

„Jak lewica rujnowała skarb państwa“

Pod powyższym tytułem drukują „Goniec“ i „Głos Narodu“ serję artykułów, nawiasem mówiąc, przedruki z „Gazety Warszawskiej“. Artykuły te napisał dymisjonowany postępowiec Aleksander Świętochowski, korzystając ze sprawozdania Najwyższej Izby kontrolnej. Prezes tego urzędu publicznie zaprotestował przeciw nadużywaniu tego poufnego sprawozdania, przeznaczonego wyłącznie dla posłów i senatorów, w celach demagogicznych. Widocznie któryś z chjeńskich posłów i senatorów nadużył zaufania i wydał dokument poufny w niepowołane ręce. Mniejsza jednak o to, chodzi o meritum rzeczy. W artykule „Gońca“ z 27 września Nr. 235 czytamy między innymi o nadużyciach w obu Izbach skarbowych dzielnicy pruskiej i w urzędzie skarbowym w Stargardzie. A więc i w dzielnicy pruskiej rządziła lewica? Wszak patron „Gońca“ p. Kucharski był tam ministrem i pod jego to rządami działy się omawiane w „Gońcu“ nadużycia. Przecież dziecko wie, że lewica w dzielnicy pruskiej nigdy nie miała wpływów, że tam bez względu na to, jaki był rząd w Warszawie, zawsze rządzili rdzenni endecy ze swymi ministrami na czele!

Tak to się dzieje, jeżeli się chce kogoś **trafić**, a nie zna się narzędzia, którem cios ma być wymierzony. Sami robili nadużycia, a teraz chcą je zwalić na „rządy lewicowe“.

LISTY Z KRAJU

—o—

Rzeszów, 20 września.

ANARCHJA W SZKOLNICTWIE

Ustawa sejmowa z 4 czerwca 1920, oraz z 17 lutego 1921, tudzież rozp. min. ośw. z 8 lutego 1921 — wreszcie dotąd obowiązujący „Regulamin“ w §§ 21, 36 i 50 określają jasno i niedwuznacznie postanowienia o ustroju szkolnictwa powszechnego w Polsce. Mówią one, że nauka w publicznych szkołach powszechnych jest **bezpłatną**, określają zakres szkół, budowę i sieć tychże i t. d.

Ustawy te znoszą tzw. „dwutypowość“, a zaprowadzają **jednolitość** szkół i nauczania we wszystkich miejscowościach na terenie całego kraju. Określają zarazem kompetencje poszczególnych organów, jak Rad szkolnych powiatowych, miejskich, miejscowych, inspektoratów itp. Mówią one przedewszystkiem, że do danej szkoły należą wszystkie dzieci, w obrębie gminy w promieniu 2 klm. mieszkające.

W tej właśnie mierze pragnę skreślić parę uwag rzeczowych, powziętych z paroletniej obserwacji, jakie mi się nasunęły w moim powiecie, a które zapewne zdarzają się i w innych miejscowościach Małopolski. Wypadki, które poniżej zupełnie objektywnie skreślę — powodują częste zatargi między kierownictwem a ludnością, ba — co gorsza — poniżają powagę szkoły, są źródłem niesnasek między samem nauczycielstwem — a nawet narażają częstokroć same Władze szkolne na poniżenie ich autorytetu. Z czasów przedwojennych, zaborczych — utarło się wśród ludności wiejskiej przekonanie (słuszne do r. 1918), że szkoły wiejskie są wielekroć gorsze, niż miejskie. Z inicjatywy Związku NSP, Sejm ustawodawczy zniósł typy — i dziś nie masz różnicy, czy dziecko uczy się w Warszawie, czy w jakiejś najbardziej oddalonej Wólce... Te same są wszędzie wymogi, tesame programy, podręczniki itp.

Z chwilą odzyskania niepodległości, nauczycielstwo szkół wiejskich i podmiejskich odetchnęło — ale tylko początkowo... Myślało ono, że zostało zrównane z kolegami miejskimi w prawach i znaczeniu. Tymczasem praktyka okazała co innego. Oto — co z przykrością zaznaczyć należy, do obniżenia powagi szkolnictwa wiejskiego dołożyły rękę skutkiem chwilowej nierozwagi — niektóre jednostki ze sfer nauczycielskich miejskich — a pomogły i pomagają im konsekwentnie w tem niecnem dziele, pewne organa samorządów w miastach. By nie być gołosłownym, wyjaśnię tę kwestję najlepiej na faktach, jakie miały miejsce w moim powiecie rzeszowskim.

Tutejszy inspektorat powiatowy od lat kilku pragnie w myśl ustaw szkolnych rozwinąć szkolnictwo w gminach podmiejskich i doprowadzić stopniowo do organizacji tych szkół powszechnych na 7-mio klasowe. Ale staje temu na przeszkodzie rada szkolna miejska i rada gminna miasta Rzeszowa, a czasami i ks. proboszcz. Wobec znanych wpływów i protekcji różnych „radców, mecenasów“ itp. wielkości wielkomiejskich sfer burżuazyjnych — wbrew zasadniczym ustawom, które się bezkarnie łamie i depce — przewodniczący rady szkolnej powiatowej tj. inspektor jest wprost bezsilny, a nauczycielstwo bezradne.

Tak np. zeszłego roku rada szkolna i miejska (której prezesem jest ks. proboszcz T., i burmistrz dr K., w dniu 1 września wydały taką ustawę (prawem kaduka):

1. „Dzieci funkcjonarjuszów tak rządowych, jak i miejskich, którzy mieszkają w gminach podmiejskich, mają być przyjęte do szkół rzeszowskich bez zastrzeżeń.

2. Inne dzieci (gospodarzy, robotników), które w r. szkolnym 1920/21 już uczęszczały do szkół miejskich przyjmuje się i w tym roku.“

Komunikat powyższy Rada szkolna powiatowa pismem z 11 września 1921 L. 4318 podała do wiadomości okolicznych zarządów szkół podmiejskich. Efekt z tego bezprawia był taki, że frekwencja w owych podmiejskich wsiach obniżyła się do 50 procent, powaga tych szkół spadła do zera — a ile utraciła moralność społeczeństwa i karność szkolna, — o tem lepiej nie wspominać. Dość zauważyć, że nieświadoma intryg ludność postponowała własną macierzystą szkołę. Trafili się wśród bogat. kmieci tacy, którzy biegli do ks. proboszcza — i na podstawie jego osobistego poparcia, protekcji i pisemnej rekomendacji zapisywali swe dzieci do miasta do kl. I, II, III lub IV, aczkolwiek mają szkołę własną tuż za płotem, i dzieci ich nigdy dotąd do miasta nie chodziły.

Rada szkolna miejska popełniła ten nietakt dlatego, by na czas przejściowy zapewnić sobie dostateczną ilość dzieci i... opał. Każde bowiem dziecko musiało w ubiegłym roku opłacać znaczną kwotę do Kasy miejskiej. Mimo to szkoły miej-

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

26

Wstał i zaczął się przechadzać po pokoju.

— Pomyśl, dowiedzieliśmy się, jak rzeczy stoją; a ja nie widzę innego sposobu dostania pieniędzy. Ostatecznie, co w tem wielkiego? Mnóstwo ludzi jedzie do krajów tropikalnych. Anglicy naprzykład, wyjeżdżają do Indyj, jak nigdy nic. Wrócimy za cztery lata; być może nawet że za trzy. Bo jeśli...

— Być może; ponieważ jednak ty z nimi nie pojedziesz, więc nie wiele nas obchodzi, kiedy wróca.

Wyciągnęła doń ramiona, śmiejąc się i płacząc równocześnie.

— I ty sądziłeś, że ja to przyjmę od ciebie? Och, cóż to za głuptasek cudowny! Ze wszystkich miejsc na świecie, właśnie Ameryka Południowa!

— Stokrótko, to już załatwione.

Z trudem zaczerpnęła powietrza. Gdy podbiegł i stanął obok niej, obiema rękami oplotła jego rękę.

— Ty nie możesz...

— Muszę. Nie mówiłem ci aż po załatwieniu ostatecznem, aby obojgu zaoszczędzić walki. Podpisałem umowę, a oni przysłali mi pieniądze na pierwsze wydatki. Ach... Stokrótko, nie patrz tak! Przecież wrócę!

Wysunął się z jej ramion i pobiegł po wodę, przerażony jej wyglądem. Gdy odzyskała mowę, rozpoczął się spór długi, wyczerpujący, szarpiący nerwy obojga.

— Nie masz prawa! — krzyczała. — Do mnie należy prawo rozstrzygania, ile dla mnie warta perspektywa uleczenia; tego nie warta!

— Mówiłaś, że warta poddania się leczeniu Bonnet.

— Czem dla mnie leczenie Bonneta w porównaniu z tem? Cena zbyt wysoka; ja jej nie przyjmę. Ciebie utracić na cztery lata... i do tego kraj dziki, gdzie każdego dnia mogliby cię zabić... Gdzie to jest? Chilli? Paraguay?

— Ecuador; północno-zachodnie dorzecze Górnej Amazonki. Wyruszymy z Guayaquil przez Andy i na dół zboczami gór ku Brazylji.

— Północno-zachodnie dorzecze... Ależ to właśnie pas niezbadany! Dzikie zwierzęta mogłyby cię pożreć, albo dzicy zamordować... Nie, ty tam nie pojedziesz!

— Ależ, kochanie, będziemy przecież uzbrojeni. To wielka wyprawa, pod przywództwem człowieka doświadczonego, byłego pułkownika z wojny algierskiej. Wraz z przewodnikami i tragarzami będzie nas dwudziestu czy czterdziestu. Zresztą to nie są malaryczne bagna Brazylji Środkowej; my ruszymy prosto przez góry. Zobaczysz, że wrócę zdrów i cało, a gdy ty się wyleczysz...

— Rene, ja tych pieniędzy nie wezmę! Ty nie wiesz, czego odemnie żądasz: mam być uleczona, a raczej mieć możliwość uleczenia, za cenę narażania twego życia. Otóż nie chcę; wolę twe bezpieczeństwo niż odzyskanie władzy w nodze.

— Weź sprawę odwrotnie; pomyśl, czego ty żądasz odemnie. Mam tu zostać, wiedząc, że tracisz jedyną w życiu sposobność?

— Nie; masz tu zostać, wiedząc, że zatrzymuję jedyne moje szczęście. Rene, ja nie mam na świecie nic, prócz ciebie. Nie mogę cię utracić... nie... mogę...

Urwała nagle; a Rene z krtanią zaciśniętą zagryzł usta, w napięciu strasznem. Pozostał jednak niewzruszony.

— Wszystko już ułożone, najdroższa; dajmy więc spokój. Udręczasz się bez powodu.

Ostatecznie wyrzekła się dalszej walki, zmożona poprostu wyczerpaniem, i w niemej rozpaczy ukryła twarz w poduszkach. Rene wyszedł do pracowni, by zawiadomić ojca. Spieszno mu było załatwić się z tem wszystkiem; po przerażającej scenie, jaką dopiero co przebył z Małgorzatą, nic istotnie nie mogło go już zaboleć tego wieczora; im wcześniej rodzina się dowie, tem prędzej oswoją się z faktem nieuchronnym. Będzie dla wszystkich najlepiej, jeśli odrazu wyjawi im prawdę.

Nie był jednak przygotowanym, że ojciec w ten sposób przyjmie cios nagły. Markiz siedząc przy biurku, wysłuchał go bez słowa, następnie milczał jeszcze przez chwilę, przesłoniwszy oczy ręką.

— Czy ona wie? — spytał nareszcie.

— Tak.

Nie wspomniał imienia Małgorzaty, ani powodu skłaniającego Renego do tego kroku; udawanie jednak nieświadomego byłoby dziecińsiwem.

— Udało ci się zyskać jej zgodę?

skiej były zimą **bezczynne** z braku paliwa (co powtarza się od 3 lat), a po wsiach uczono bez przerwy. Przeciw temu rażącemu bagatelizowaniu ustaw i szkolnictwa ogół nauczycielstwa protestował i słał rezolucje do inspektoratu. Dodać należy, że wszystkie tutejsze szkoły podmiejskie, mimo uciążliwych warunków — funkcjonowały cały rok. Ale i w mieście ostatecznie dziatwa klasy pokończyła, dzięki wytężającej pracy i samozaparciu (nie broń Boże Rady miejskiej), lecz nauczycielstwa w Rzeszowie.

Inspektorat szkolny powiatowy podał do wiadomości dyrekcji szkół powszechnych miejscowych i zarządom szkół wiejskich okólnik z daty 31 sierpnia 1923 L. 3792, tej treści, że „Przedstawicielstwo gminy miasta Rzeszowa **ponowiło** swoją decyzję w sprawie przyjmowania dzieci z ościennych gmin, a mianowicie (ad 1) tak jak i poprzednio), zaś ad 2) „dzieci obywateli (t. j. gospodarzy i wyrobników) gmin sąsiednich do 4 roczników włącznie (to znaczy do 4-tej klasy) **nie mają prawa** pobierania nauki w szkołach rzeszowskich, a na wyższe roczniki (klasy) uczęszczać mogą — o ile wyżej ustrojowej szkoły równoważnej **że szkołami — dana gmina nie posiada**“.

Do tego komunikatu inspektorat powiatowy, chcąc bodaj w części przyjść z pomocą rozwojowi szkół i mając już pełną ku temu egzekutywę, dodał: „Dyrekcje szkół powszechnych w mieście i zarządy szkół podmiejskich **zastosują się ściśle** do powyższej decyzji organa nadzorcze szkolne (t. j. kierownicy i Rady szkolne miejscowe) **sprawy powyższej dopilnują**, nie chcąc dopuścić do upadku szkół w sąsiednich gminach“.

Tak sprawa przedstawia się w teorji — a jak wygląda w praktyce?

Oto Rada miejska, widząc, że dawniej przeholowała, — teraz zwalnia dzieci funkcjonarjuszów od wszelkich opłat miesięcznych (czego zresztą nie dopuszcza samo ustawodawstwo szkolne). Natomiast od dzieci chłopskich i robotniczych pobiera **kasa miejska** na razie przez 2 miesiące po 10.000 marek miesięcznie. Ale co dalej?

Oto w parę dni później, p. burmistrz dr. K., na **własną rękę** — bez upoważnienia Rady, samowolnie daje bogatym kmieciom ze wsi okolicznych **kartki z poleceniem do dyrekcji szkół powszechnych miejskich**, ażeby te dane dzieci przyjęły z powrotem.

Podkreślić należy, że nauczycielstwo tak w mieście, jak na wsi z całą sumiennością chciało się do polecenia inspektoratu ściśle zastosować. — ale **wszechpotężny mecenas dr. K., były poseł** (a więc ustawodawca), adwokat (a więc człowiek inteligentny) zamiast znać ustawy i iść władzom szkolnym powiatowym i szkolnictwu na rękę — sam siebie poniewiera i wprowadza do oświaty chaos i anarchję.

Na domiar złego — na podstawie tych **protekcyjnych świstków** — poprzyjmowano dzieci bogaczy z głębokich wsi, — a dzieci wyrobników, mieszkające tuż opodal miasta, p. burmistrz powyrzucał! Na dobitek intryga dziewiątkowa chjenistów rzeszowskich całe odjum tego galimatjasu **świadomie zwaliła** na Bogu ducha winnych kierowników szkół podmiejskich! Jednego z kierowników opadła pewna robotnica w kancelarji dyrektora w Rzeszowie i wobec całego grona kolegów czyniła mu gorzkie wyrzuty, że nie może dziecka posłać do miasta, bo on temu winien... Inny znów kmieć, rozwścieczony na kierownika, ubił mu 9 kur. A co mówić o dziatwie, która osłucha się w domu różnych epitetów rodzicielskich pod adresem nieszczęsnych nauczycieli? Zato ten, który łamie prawo, zostaje w oczach kmiotków dobroczyńcą (chociaż biedota go przeklina, bo ta protekcją się nie cieszy). Zysk etyczny z tego procederu burmistrzowsko-klerykalnego taki, że frekwencja w szkołach podmiejskich i rozwój ich stale chyli się ku upadkowi, inspektorat wobec takich potentatów czuje się bezsilnym — a nauczycielstwo, w szczególności to wiejskie — za swe starania i pracę zyskuje nienawiść chłopów i niedość uświadomionego proletarjatu.

Nauczycielstwo apeluje tą drogą do wyższych władz wojewódzkich i państwowych, aby te raczyły położyć kres tej — niczem nie dającej się usprawiedliwić — anarchji. Niechże kuratorjum lwowskie wejrzy w tę rzeszowską anarchję i stanowczym wpływem, oraz surowym zarządzeniem położy koniec tej chaotycznej gmatwaninie, która — o ileby dalej trwała, — spowoduje obniżenie kultury i oświaty w powiecie.

Może w sprawę tę zechce wglądnąć i zarząd główny N. S. P. i przez klub sejmowy nauczycieli spowoduje interpelację w ministerstwie oświaty. Najwyższy czas zasypać to bagno, bo cuchnie coraz bardziej!

Juljan Grom.

Ruch kolejarski

—o—

BIELSKO. Dnia 21 września odbyło się w Domu robotniczym masowe zgromadzenie kolejarzy, na którem po wyczerpującej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni kolejarze oświadczają, że dłużej nie mogą znieść nędzy, w jakiej się obecnie znajdują i są zatrwożeni o swoją i swych rodzin przyszłość na czas zbliżającej się zimy. Obecne płace nie wystarczyła na pokrycie nawet najżywotniejszych potrzeb, wobec z każdą chwilą wzrastającej drożyzny. Obecna większość sejmowa obiecywała lepsze czasy klasie pracującej, zanim dorwała się do władzy, a obecnie, gdy rząd jest w jej rękach, zamiast podjąć walkę z paskarstwem i drożyzną, popiera je, przez zwolnienie producentów rolnych z pod ustawy o lichwie i przez ciągłe podnoszenie podatków pośrednich, przez co zwala cały ciężar na konsumentów t. j. na klasę pracującą. Ta gospodarka zmusza klasę pracującą a także kolejarzy do podjęcia walki o byt i dlatego zgromadzeni domagają się energicznie natychmiastowego zwołania Sejmu w celu zmiany ustawy o lichwie, która powinna obejmować wszystkie gałęzie produkcji a zatem i rolną, zakazu wywozu żywności tak długo, aż targ wewnętrzny będzie nasycony, ustawowego wymiaru płac według waluty złotej i wydania ustawy o uposażeniu pracowników państwowych z poprawkami wniesionemi przez ZZK. Zgromadzeni żądają wypłacenia 30 proc. dodatku drożyźnianego za drugą połowę sierpnia i wcielenie go w poboty wrześniowe; wstrzymanie zaś dodatku za pierwszą połowę września uważają za szyderstwo rzucone w twarz pracownikom państwowym. Żądamy bezzwłocznego wyrównania nam należytości w myśl tego, co wymaga godność potężnego państwa i rządu. Zebrani kolejarze domagają się od rządu:

1) natychmiastowej wypłaty zasiłku w wysokości dwumiesięcznych bieżących poborów dla wszystkich bez wyjątku dla wyrównania krzywd, wynikłych z mylnego obliczenia wzrostu drożyzny, albowiem: a) normalna płaca wrześniowa nie wystarczyła żonatym nawet na pokrycie kosztów nauki i sprawienia książek szkolnych dla dzieci; b) zbliżająca się zima wymaga od wszystkich, bez względu na stan rodziny, zaopatrzenia się w najniezbędniejsze artykuły i uzupełnienia garderoby swojej i rodzin. Przy dzisiejszej drożyźnie nie jesteśmy w stanie pokryć nawet drobnej części tych wydatków,

2) natychmiastowej pomocy materjalnej dla zaopatrzenia się w węgiel na zimę dla emerytów,

3) regularnej wypłaty dodatków drożyźnianych dwa razy w miesiącu, przynajmniej w myśl wskaźników i to bez najmniejsze zwłoki, z tem zastrzeżeniem, że procent za drugą połowę miesiąca obliczeniowego ma być wliczany w pobory następnego miesiąca,

4) protestujemy przeciw krzywdzącemu nas sposobowi obliczania wzrostu drożyzny, nie odpowiadającemu rzeczywistości, 5) zgromadzeni nie mogą pojąć stanowiska p. ministra skarbu i dotyczących władz, zajętego wobec słusznych żądań kolejarzy i pocztowców, według którego wyłącza się ich z korzystania z dodatku ekonomicznego tylko jednej części pracowników państwowych i żądają równomiernego traktowania w ten sposób, aby uwzględniając ciężkie warunki życiowe na Śląsku cieszyńskim, uchwalono wszystkim pracownikom stosowny równomierny dodatek drożyźniany.

Zgromadzeni wzywają Wydział Wykonawczy ZZK i Centralną Komisję pracowników państwowych do przedsięwzięcia energicznych środków w celu uzyskania tych postulatów, wyrażają im pełne zaufanie i przyrzekają, że na dane hasło, staną jak jeden mąż do walki.

Wiadomości polityczne

—o—

LIGA NARODÓW NIE CHCE SIĘ ZAJĄĆ SPRAWĄ ODSZKODOWAŃ

Na posiedzeniu komisji drugiej (finansowej) Ligi narodów w dyskusji nad raportem komitetu finansowego delegat Afryki południowej Strakosz zaproponował przedłożenie zgromadzeniu ogólnemu Ligi narodów rezolucji stwierdzającej, że **rekonstrukcja ekonomiczna Europy zależna jest od najrychlejszego załatwienia sprawy odszkodowań.**

— Nie, muszę się bez niej obejść.

— Powiedziałeś Henrykowi?

— Nie, ani ciotce. Chciałem wpierw zawiadomić ojca.

— Czy obecność moja może ci się na coś przydać, gdy im o tem powiesz?

— Jeśliby ojciec chciał być tak dobrym. I... nie pozwolił im zanudzać Małgorzaty po moim wyjeździe? Ona to sobie tak strasznie bierze do serca.

— Uczynię, co będzie w mojej mocy. Oni jednak zechcą znać powód twego wyjazdu.

— Ja... nie potrzebuję podawać powodu.

— Oczywiście. Dla zapobieżenia jednak wszelkim dyskusjom, które mogłyby Małgorzacie sprawiać przykrość, podsuniemy może ambicję? Karjera badacza może wszak być ponętną dla młodego człowieka. Ciotkę dałoby się może zbyć zawiedzioną miłością; niezbyt to jednak na ciebie wygląda.

— To prawda. Dzięki ci, ojcze. Najlepiej podsunąć ambicję. Nie jestem wprawdzie ambitnym, ale mógłbym nim być.

— Tak — odparł markiz — wielu z nas nie jest... czem mogliby być.

Wstał, koniuszkami palców obu rąk opierając się na biurku. Arkusz papieru, którego dotykał drżał lekko.

— Na wypadek, gdybym cię już nie zobaczył po wyjeździe — przypuśćmy, gdybyś ty nie mógł wrócić lub ja pozostać — pragnę byś wiedział, że bardzo byłbym chciał... być twoim bratem, zamiast ojcem. W tym wypadku byłbym może mniej oczywistym bankrutem życiowym, a niewątpliwie byłbym umiał ocenić przywiązanie braterskie, jakiem byś mnie obdarzał. Chociaż, wcześniej czy później, byłbyś mnie niewątpliwie przeniknął. Ja sobie doskonale zdaję sprawę z pewnych rzeczy. To przywilejem pewnego rodzaju bankrutów, widzieć jasno stan rzeczy. Czy zejdziemy do ciotki i Henryka?

Schodząc ze schodów, Rene ze wszech sił zwalczał głupi spazm, zaciskający mu gardło. Nigdy w życiu nie czuł się takim potworem, wyzutym z uczucia; wydawało mu się czemś bezludzkiem, że nie mógł nic odpowiedzieć. A jednak, co miałby do powiedzenia?

Po tem milczącem zejściu ze schodów, protesty, prośby i łzy następnej godziny łatwe były do zniesienia. Rad był jednak, gdy nadeszła chwila udania się na spoczynek; ciężką bo przebył próbę.

— Trochę to za wiele dać sobie w jeden wieczór wyrwać wszystkie zęby — mruczał, rzucając się na łóżko. — Nawet Izaak z Yorku wyrywał sobie co dnia po jednym.

Od tej chwili aż do pierwszego października ustawicznie miał wrażenie, że więcej mu wyrywają zębów, niż mogłyby się pomieścić w szczęce czyjejkolwiek. Każdy szczegół związany z przygotowaniami do podróży wywoływał świeży upust łez u ciotki, a szalony opór u Małgorzaty. Nadejście formalnego dokumentu, mianującego „Renego Franciszka de Marteurelles, recte Martel geografem, geologiem i meteorologiem wyprawy naukowej dla zbadania północno-zachodniego dorzecza Górnej Amazonki, pod przywództwem pułkownika Dupreza“, rozpętało w domu istną burzę. Jeden markiz nie miał nic do powiedzenia.

Wuj Harry przybył z Anglji, by odwiedzić synowca, a zabawiwszy w zamku trzy tygodnie, wrócił do Gloucestershire, zaniepokojony i smutny.

— Ja nie rozumiem, co się z nimi dzieje wszystkimi — mówił do żony. — Są niby uprzejmi i serdeczni, a jednak ma człowiek wrażenie, jak gdyby przez cały czas stąpał pośród jaj. Oczy tej ułomnej dziewczyny ustawicznie człowieka ścigają, jak gdyby nienawidziła każdego, zbliżającego się do brata. A Stefan! Z wszystkimi grzeczny, prowadzi miłą rozmowę, z twarzą, jak gdyby upiór stał mu za plecyma. Spróbowałtm wydobyć z tego chłopca, co go skłania do wyjazdu, ale tylko na mnie spojrzał i milczał. Jestem przekonany, że pod tem wszystkiem kryje się jakaś tragedja. Był przecie zawsze takim otwartym, wesołym chłopcem.

Rene w istocie uciekł się do milczenia. Zaczął odczuwać, że wszystko byłoby lżejszem do zniesienia, niż ten okres czekami. Liczył dni, dzielące go od pierwszego października. Wówczas będzie już po wszystkiem i zdoła skupić umysł koło swego zajęcia. A jednak gdy nadeszła chwila rozstania, wydało mu się, że nie jest wcale przygotowanym, że sobie zgoła nie uświadomił, czem będzie ostatnie jego widzenie z Małgorzatą. Do ostatniej chwili stawiała opór nieprzejednany; teraz, gdy dzień ów nadszedł, porzuciła prośby daremne i rozumowania, obejmując go tylko ramionami, zbyt zrozpaczona, by mówić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

oraz długów alianckich. Wniosek Strakosza poparł delegat Szwecji, który zgłosił analogiczną rezolucję. Wskutek protestu przedstawiciela Francji cofnął Strakosz swoją propozycję, natomiast delegat Danji zaproponował utworzenie podkomisji dla zbadania sprawy. Delegat Polski wiceminister Strasburger zaznaczył, że komisja druga nie jest powołana do rozpatrywania spraw o charakterze ściśle politycznym i poparł w sposób jak najbardziej stanowczy punkt widzenia francuski i prosił delegata Szwecji, aby cofnął swoją propozycję. Po wyczerpującej dyskusji sprawa utworzenia podkomisji **upadła**. Na tem incydent został wyczerpany.

LIKWIDACJA ZATARGU WŁOSKO-GRECKIEGO

Konferencja ambasadorów rozważała sprawę odpowiedzialności rządu greckiego, który nie uchwalił żadnych sankcyj administracyjnych jak n. p. przeniesienie albo odwołanie urzędników zamieszanych w sprawę morderstwa. Ambasador włoski domagał się wpłacenia Włochom przed dniem 29 września złożonej przez Grecję w depozycie sumy 50 miljonów lirów. Ambasadorowie francuski i japoński zgodzili się na to żądanie, zaś ambasador angielski, który domagał się uzupełnienia dotychczasowych rezultatów śledztwa, zwrócił się o ostateczne instrukcje do Londynu.

Greckie biuro prasowe ogłasza, że sekretarz poselstwa włoskiego zawiadomił dyrektora generalnego ministerstwa spraw zagranicznych, że całkowita ewakuacja Korfu ukończona zostanie dnia 26 września a następnego dnia nastąpi oddanie wyspy władzom greckim.

KRONIKA

—o—

Kraków, 27 września.

Podwyższenie cen wyrobów tytoniowych

Jak się dowiadujemy, do Izby skarbowej w Krakowie nadeszło rozporządzenie z głównej dyrekcji monopolu tytoniowego w Warszawie w sprawie wprowadzenia nowej podwyżki cen wyrobów tytoniowych. Podwyżka ma wejść w życie w najbliższych dniach. Jak słychać władze skarbow przed podwyżką mają przeprowadzić w trafikach rejestrację zapasów tytoniu, celem zapobieżenia nadużyciom ze strony trafikantów.

—ooo—

ODCZYT RED. TOW. E. HAECKERA, odbędzie się nieodwołalnie w sobotę dn. 29 bm. o g. 4 po poł. w sali przy ul. Bosackiej 11 II p. Znakomity teoretyk i znawca socjalizmu obrał za temat historję socjalizmu cz. I. Przedstawi zebranym różnicę między socjalizmem utopijnym a naukowym.

WPISY NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI. Od kilku dni odbywają się w gmachu „Collegium novum“ wpisy na nowy rok szkolny w Uniwersytecie Jagiellońskim. Do wpisów przybywa bardzo tłumnie młodzież, szczególnie z prowincji. Najwięcej zapisuje się młodzież na Wydział filozoficzny. Przy okienkach panuje niebywały tłok, tak, że musiano przyjmowanie opłat rozdzielić między kilku urzędników kwestury w oddzielnych salach. Równocześnie na Wydziale medycznym rozpoczęto przyjmować podania, chcących zapisać się na pierwszy rok studjów. Podania będą rozpatrzone w najbliższych dniach i ze względu na ściśle określoną ilość miejsc na tym wydziale, przyjęci będą tylko kandydaci z najlepszemi świadectwami maturycznemi.

KLINIKA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH U. J. otwiera ambulatorjum dla niezamo[illegible]ych chorych we czwartek d. 27 bm. od godz. 8—10 z wyjątkiem niedziel i świąt.

WRĘCZENIE ODZNACZEŃ. Wczoraj wojewoda dr Gałecki wręczył w obecności rektora Uniw. Jag. dra Łosia odznaki krzyża komandorskiego z gwiazdą orderu „Odrodzenia Polski“, prezydentowi komisji kodyfikacyjnej, p. rektorowi Franciszkowi Ksaweremu Fierichowi, prof. Stanisławowi Estreicherowi, a odznaki krzyża komandorskiego tegoż orderu prof. dr. Stanisławowi Kutrzebie. Następnie wręczył wojewoda odznaki krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski“ naczelnikowi Wydziału samorządowego w województwie dr. Zdzisławowi Wawrauschowi.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Dość ciepło, temperatura rano od 9—12 st., zachmurzenie umiarkowane, miejscami mgła, wiatry słabe.

POLACY Z WARMJI W KRAKOWIE. Przez cały dzień wczorajszy bawiła w Krakowie wycieczka Polaków z Warmji. W wycieczce bierze udział kilkadziesiąt osób. Goście zwiedzili zabytki naszego miasta, oprowadzani przez członków komitetu przyjęcia. Wieczorem podejmowano gości w refektarzu Franciszkanów, przyczem wygłoszono szereg przemówień.

WPISY DO PUBLICZNEJ SALI RYSUNKOWEJ. Dyrekcja państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie otwiera z dniem 1 października publiczną salę rysunków. Wpisy przyjmuje się w kancelarji Muzeum przemysłowego ul. Smoleńsk 9 począwszy od dnia 29 września w godz. wieczornych od 5—7.

KURS FRYZJERSKI odbędzie się w Muzeum przemysłowem w czasie od 7 października do 8 grudnia włącznie. Wpisy dodatkowe przyjmuje Dyrekcja miejskiego Muzeum przemysłowego dn. 27 bm., oraz 1 i 2 października od godz. 8 do 9 wieczór. Na kurs zostaną przyjęte tylko osoby zawodowe.

KURSY DLA RZEMIEŚLNIKÓW. Dnia 1 października rozpoczyna się w miejskiem Muzeum przemysłowem w Krakowie wieczorowa **nauka**: 1) rysunków zawodowych dla stolarzy, 2) rysunków zawodowych dla metalowców, 3) rysunków geometrycznych, 4) geometrji wykreślnej, rachunkowości ogólnej i 6) rachunkowości przemysłowej dla różnych zawodów. Wpisy odbędą się dnia 29 bm. o godz. 8—9 wieczór, oraz 30 bm. od godz. 10 rano do 12 w poł. w Muzeum przemysłowem ul. Smoleńsk 9 II p.

ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY W KRAKOWIE. Dnia 25 września odbyło się w Krakowie, przy bardzo licznym udziale podoficerów rezerwy zebranie organizacyjne Związku podoficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w województwie krakowskiem. Imieniem Komitetu organizacyjnego przewodniczył prof. r. p. Jurczak, referat zaś o potrzebie założenia tej organizacji i programie jej działalności wygłosił podoficer r. p. Jerzy Langrod. Imieniem Związku oficerów rezerwy witali nową organizację panowie kpt. rez. Dr. Łukowiecki i kpt. rez. Skotnicki, nadto delegaci Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego i Związku inwalidów. Zebrani jednomyślnie postanowili Związek założyć i do pracy nad jeszcze ściślejszem zespoleniem podoficerów rezerwy z armją, nad przysposobieniem armji rezerw na wypadek potrzeby wojennej w porozumieniu i współpracy ze Związkiem Strzeleckim, oraz do własnej materjalnej samopomocy, bezzwłocznie przystąpić i wybrali komitet organizacyjny Związku w województwie krakowskiem w składzie podoficerów rezerwy W. P. i b. Legjonistów polskich pp.: sędzia dr. Franciszek Ziółkiewicz, prezes, Mieczysław Korwin-Mikucki i Karol Szafran, wiceprezesi, Jerzy Stefan Langrod, sekretarz, Juljusz Jurczak skarbnik, oraz pp. Wacław Jaśniewicz, Tadeusz Lubicz-Piwnicki, Leon Dydak, Michał Pojca, Marceli Olejak i Józef Zawiła. Nadto do sądu rozjemczego i komisji rewizyjnej pp. Włodzimierz Rola-Różycki, Jan Dąbrowski, Bronisław Jurczak, Jan Widliński, Antoni Rusin, Tadeusz Stolarski, Piotr Kurdziel, Jan Rejman i Juljan Kapusta. Zebranie uchwaliło rezolucję pod adresem wszystkich podoficerów rezerwy w województwie krakowskiem, aby tłumnie spełnili swój obowiązek i do Związku przystępowali. Adres: Kraków, ul. Florjańska 53 („Kultura Polski“).

KONKURSOWE STRZELANIE ŻOŁNIERZY NA WOLI JUSTOWSKIEJ. Dnia 29 bm. t. j. w sobotę o godz. 9 rano rozpoczną się zawody strzeleckie szeregowych wojsk polskich o mistrzostwo na rok 1923, na strzelnicy na Woli Justowskiej. Żołnierze, biorący udział w zawodach strzeleckich wyruszą o godz. 7'15 rano z orkiestrą wojskową, pod dowództwem oficera z koszar im. Kościuszki przy ul. Rajskiej. Dla publiczności kursować będą autobusy wojskowe od Salwatora od godz. 7'15—9'15 rano.

KONFISKATA CUKRU I MĄKI. P. Bernard Rosenzweig wyjaśnia nam, że znalezione podczas rewizji zapasy cukru i mąki, przeprowadzonej przez organa magistratu krakowskiego, sprowadził z końcem sierpnia na polecenie firmy Fussman i Sp. dla personalu tej firmy. Sprawa znajduje się w toku dochodzeń w wydziale III B magistratu.

KRADZIEŻ 18 MILJONÓW MAREK. Onegdaj przybył do sklepu p. Miklaszewskiego przy placu Dominikańskim niejaki Czernachowski i korzystając z chwilowej nieobecności właściciela, skradł z lady sklepowej 18 miljonów marek, poczem zbiegł. Wczoraj policja przytrzymała Czernachowskiego i odstawiła „pod Telegraf“.

ARESZTOWANIE FAŁSZYWYCH AGENTÓW POLICYJNYCH. Przed kilku dniami donosiliśmy, że p. Izaak Wohlhändler padł ofiarą dwóch oszustów, którzy przedstawiwszy się jako agenci policyjni, wyłudzili od niego miljon marek. Obecnie policja aresztowała fałszywych agentów w osobach 24-letniego Bolesława Wintera i 22-letniego Stanisława Fichtenbauma. Obydwóch osadzono w aresztach policyjnych.

POMYSŁOWY STRĘCZYCIEL SŁUŻBY. Wczoraj przybył do Krakowa Jan Lisiewicz, celem poszukania sobie zarobku. Na ulicy przyczepił się do niego jakiś mężczyzna, który w czasie rozmowy obiecał Lisiewiczowi wyszukać posadę. Zaprowadził on Lisiewicza najpierw do jakiejś restauracji przy ul. Lwowskiej i tam kazał mu pozostawić plecak. Następny stręczyciel służby zaprowadził Lisiewicza na ul. Grodzką i przed jednym z domów kazał mu poczekać, twierdząc, że idzie starać się o posadę i za chwilę wyjdzie. Daremnie Lisiewicz czekał powrotu opiekuna, który w międzyczasie wyszedłszy przechodnią bramą, wrócił na ul. Lwowską i stamtąd zabrał plecak Lisiewicza, poczem ulotnił się. Lisiewicz po długiem czekaniu doniósł o całem zajściu policji.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do notatki p. t. „Nieludzki kamienicznik“ umieszczonej w „Naprzodzie“ dnia 17 bm. w sprawie wyrzucenia stróża Michalika z domu przy ul. Barskiej 24 w Dębnikach, otrzymujemy na podstawie § 19 ustawy prasowej następujące sprostowanie: Nie jest prawdą, abym w kwestji eksmisji stróża Michalika był nieludzkim, popełnił ohydny czyn, jakobym po eksmisji nie zajmował się rodziną tego stróża. Natomiast prawdą jest, że choć od 14 maja b. r. byłem w posiadaniu orzeczenia dyrekcji policji l. 12468-23-III, mocą którego Michalikowie do 1 lipca b. r. pod rygorem przymusowej eksmisji mieli opróżnić mieszkanie stróża mej willi, na skutek wielokrotnych zapewnień Michalika i przez niego w dyrekcji policji podpisanego zobowiązania, że się w przeciągu paru dni dobrowolnie wyprowadzi — czego nie dotrzymał, — eksmisja jego dopiero w 2 i pół miesiąca później została wykonana.

Od dnia wypowiedzenia miał Michalik 5 i pół miesiąca czasu, aby się oglądnąć za mieszkaniem, czy obowiązkiem.

Dalej prawdą jest, że z końcem maja b. r. — kiedy to marka polska miała jeszcze znacznie większą wartość — zaproponowałem Michalikom kwotę 100.000 marek na zadatek i przeprowadzkę dobrowolną. Tę propozycję Michalikowie odrzucili.

W parę dni po eksmisji prosił nas Michalik o pieniądze na zadatek, bo ma mieszkanie. Dostał 100 tysięcy marek, następnego dnia przyszedł z wieścią, że mieszkania nie wynajął. Pieniądze naturalnie zatrzymał. Postarałem się więc w magistracie o tymczasowe umieszczenie Michalików w barakach miejskich wraz z dobytkiem. Gdy jednak magistracki wóz zajechał, nie pozwolili ładować swego dobytku i udali się do ks. proboszcza z prośbą o wstrzymanie przewiezienia ich dobytku do baraków czy magazynów. Uzyskali kartkę i w ten sposób wstrzymali interwencję magistratu.

Inż. Władysław Zapałowicz, em. starszy radca kolei państw.

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszym wykazie składek na fundusz prasowy „Naprzodu“ przez omyłkę wydrukowano tow. Czapiński zamiast **Łapiński 100.000 marek.**

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro „Okna“ Galsworthyego. W sobotę „Złoty wiek rycerstwa“. Sztukę tę wystawia u nas nowopozyskany reżyser warszawskiej „Reduty“ p. A. Piekarski, zaś w rolach głównych ujrzymy pp. Kosmowską, Marję Wojdalińską, z warszawskiego teatru im. Bogusławskiego, Sokolską, Lubieńską i Śniadecką. W męskich rolach występują pp. Białkowski, Kawczyński, Kułakowski, Szymborski, Sawicki i Winawer, z warszawskich teatrów stoł. W niedzielę po południu Rittnerowski „Człowiek z budki suflera“.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we czwartek po raz ostatni „Nieprzyjaciółka“ z pp. Kozłowską, Sznage-Andruszewską, Hańską, Horecką, Brzeskim, Kwiatkowskim, Nowakowskim i Noskowskim w głównych rolach. W piątek 28 bm. premjera sztuki K. Mere p. t. „Obłęd“. W sobotę po południu „Nieprzyjaciółka“, w niedzielę po połudn. „Proces rozwodowy pani B.“.

KONCERT IGNACEGO FRIEDMANA, znakomitego pianisty, odbędzie się dziś we czwartek 27 bm. punktualnie o godz. 8 w sali Starego Teatru.

—ooo—

Z Polski

WYSTAWA OBRAZÓW TYTUSA CZYŻEWSKIEGO. Znany poeta i malarz Tytus Czyżewski z Paryża urządził w tych dniach wystawę zbiorową swych prac w salonie Cz. Garlińskiego w Warszawie. Wystawa ta, na którą składały się „Madonny“, „widoki z aeroplanów“ i „portrety lotników“, wzbudziła w Warszawie niezwykłe zainteresowanie.

FABRYKA PASZPORTÓW. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: Wczoraj rano władze policyjne wkroczyły do mieszkania Kazimierza Poczobut Odlanickiego przy ul. Ogrodowej 10, gdzie znaleziono w pełnej robocie „biuro paszportowe“. Jak dochodzenia wykazały, Odlaniecki wyzyskiwał swe znajomości w komisarjatach policji, aby wyrabiać nielegalnie paszporty dla osób, które w normalnej drodze nie byłyby ich otrzymały.

ZNAK CZASU. Korespondent nasz donosi z Warszawy: Wczoraj przechodnie ul. Marszałkowską byli świadkami następującego zajścia: Przed jednym domem siedział żebrak, mając przed sobą stos banknotów. Ze stosu żebrak wybierał stumarkówki, darł je i odrzucał na bok.

KATASTROFA LOTNICZA. We wtorek o godz. 10.20 rano na lotnisku w Ławicy wzniósł się na samolocie typu „Bristol“ por. pilot Adam Świda z mechanikiem Zachozem. Zaraz po wzniesieniu się nad lotniskiem na wysokości 50 do 60 metrów motor w aparacie począł działać nieprawidłowo. Pilot zatrzymał motor i rozpoczął lądowanie, jednakże po chwili aparat utracił równowagę i runął na ziemię. Porucznik Świda poniósł śmierć na miejscu, mechanik uległ złamaniu nogi i silnemu potłuczeniu. Aparat został całkowicie zgruzgotany.

TRAGICZNY WYPADEK. Dnia 17 bm. przełożona gimnazjum im. Słowackiego w Warszawie **pojechała z nauczycielkami i uczenicami kl. IV na** wycieczkę do Góry Kalwarji, skąd pieszo udano się do Czerska. Uczenice, zmęczone dłuższym spacerem, postanowiły wykąpać się w Wiśle. Niestety ani przełożona ani też nauczycielki nie były na tyle ostrożne, żeby zapytać mieszkańców tamtejszych, gdzie znajduje się bezpieczne miejsce dla kąpania. I w rzultacie pięć uczenic, natrafiwszy na głębię, zaczęło tonąć. Na szczęście znajdujący się w pobliżu rybacy pośpieszyli z pomocą; trzy uczenice wyratowano, dwie jednak: Jadwiga Fabjanowiczówna i Marja Mierzwińska znalazły śmierć w nurtach Wisły. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

ZASTRZELENIE DWÓCH BANDYTÓW. Wywiadowca ekspozytury śledczej z Równego, będąc w pościgu za bandytami, grasującymi w pow. ostrogskim, natknął się w lesie, około wsi Iwaczkowo, na oddawna poszukiwanego bandytę, Piotra Pawliszyna. Bandyta stawiał wywiadowcy czynny opór, strzelając z karabinu, lecz wywiadowca Jan Janusz użył broni i położył Pawliszyna trupem na miejscu. Podczas obławy na terenie pow. sarneńskiego, policjanci natknęli się w majątku Urycze na bandytę. Podczas pościgu za nim, posterunkowy Leoszewski dał trzy strzały z karabinu, kładąc trupem na miejscu bandytę, który wpadł do rzeki. Po wyciągnięciu trupa z wody, mieszkańcy wsi Ciołkowicze poznali w zabitym mieszkańca tej wsi Mitrofana Gawryluka, zawodowego bandytę, poszukiwanego przez policję w Pińsku.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA W KOPALNI. W kopalni węgla w Redding w Nowej Szkocji zawalił się szyb wskutek wybuchu gazów. W momencie wybuchu znajdowało się w szybie około 70 górników, z których 6 zdołało się ocalić, pozostali zaś zostali zasypani. Podjęto energiczną akcję ratunkową. Dotychczas udało się wydobyć 16 górników, mało jest nadziei uratowania pozostałych.

NAJLEPIEJ SKACZĄCA KOBIETA. Podczas niedzielnych zawodów lekkoatletycznych pań w Pradze, panna Majzlikowa pobiła dotychczasowy rekord światowy w skoku w dal z rozbiegiem, skacząc 5 metrów i 30 cm.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Okna“.
Piątek: „Okna“.
Sobota: „Złoty wiek rycerstwa“.
Niedziela pop.: „Człowiek z budki sufiera“, wiecz.: „Złoty wiek rycerstwa“.
Poniedziałek: „Okna“.
Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa“.

Teatr Bagatela

Czwartek: „Nieprzyjaciółka“.
Piątek: „Obłęd“ (premjera).
Sobota popoł.: „Nieprzyjaciółka“ (ceny zniżone), wieczór: „Obłęd“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Czwartek: „Zamarłe oczy“.

Złagodzenie sytuacji wewnętrznej w Niemczech

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal“ donosi z Berlina, że w sytuacji wewnętrznej nastąpiło **złagodzenie.** Korespondent donosi, że ani z lewej ani z prawej strony nie znać zamiarów wywołania wojny domowej. Na posiedzeniu pruskiego gabinetu oświadczył minister spraw wewnętrznych Severing, że **spokój i porządek w Prusach jest dostatecznie zapewniony** przeciw wszelkim próbom wywołania zamieszek, bez względu na to, skądby one pochodziły.

REPUBLIKA NADREŃSKA

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal“ donosi z Kolonji, że separatyści nadreńscy zamierzają dnia **30 bm. proklamować republikę nadreńską.**

ZANIECHANIE BIERNEGO OPORU

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi: Ostateczna decyzja w sprawie zaniechania biernego oporu miała zapaść na posiedzeniu gabinetu, które się rozpoczęło późnym wieczorem. Ponieważ wynikły różnice zdań co do ostatecznej stylizacji uchwały, proklamacja rządu do ludności o zaniedbaniu biernego oporu ogłoszona będzie dopiero we środę. Odłożone też zostało do środy ogłoszenie proklamacji przywódców stronnictw z terenu okupowanego.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ przynosi następujące szczegóły o posiedzniu przywódców frakcji Reichstagu w Berlinie: Kanclerz wygłosił mowę, w której umotywował decyzję rządu zaniechania biernego oporu, ludność Ruhry i Nadrenji ponosiła ciężkie ofiary, a dalsze trwanie oporu biernego musiałoby jej przynieść duże straty, ponieważ rząd nie może już spieszyć z pomocą finansową. Takiemi były względy, które nakazują **zakończyć bierny opór.** Stanowisko to podzielili przywódcy wszystkich stronnictw z wyjątkiem przywódców niemieckiej narodowej partji ludowej, którzy życzyli sobie, aby bierny opór zastąpiony został jeszcze ostrzejszemi zarządzeniami.

ZGODA BAWARJI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ w telegramie z Berlina zaznacza, że **także bawarski prezydent ministrów wyraził swą zgodę na zaniechanie oporu biernego.** W ministerstwie spraw wewnętrznych czynione są przygotowania do zaprowadzenia **stanu wyjątkowego,** jednakże wprowadzenie go w życie będzie powierzone władzy cywilnej a nie wojsku.

„NOWA SYTUACJA“

Paryż (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że ambasador francuski w Berlinie nie otrzymał dotychczas oficjalnego zawiadomienia o zaprzestaniu biernego oporu. Oczywiście, że wycofanie rozporządzeń dotyczących biernego oporu stworzy **nową sytuację,** która pozwoli **na rozpoczęcie rokowań** państw sojuszniczych z Niemcami.

Bawarskie przygotowania zamachowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 26 września.

Z Berlina donoszą: Sytuacja wewnętrzna staje się coraz bardziej naprężone. „Deutsche Ztg.“ donosi, że bawarskie związki wojskowe czynią **ostatnie przygotowania do akcji czynnej.** Wczoraj w Monachjum odbyło się zgromadzenie przywódców nacjonalistycznych, na którem postanowiono oddać się pod kierownictwo Adolfa Hitlera. Na jutro zwołano do Monachjum 14 wieców. Nacjonaliści mają też dobrze zorganizowaną i uzbrojoną kawalerję.

Proklamacja prezydenta Niemiec

Berlin (PAT). Proklamacja do narodu niemieckiego, podpisana przez prezydenta Eberta i wszystkich członków gabinetu brzmi:

Dnia 17 stycznia br. obsadziły wojska francuskie i belgijskie wbrew prawu i wbrew traktatowi niemieckie terytorjum zagłębia Ruhry. Od tego czasu mieszkańcy terytorjum Ruhry musieli ponosić najcięższe cierpienia. Odezwa wylicza uciemiężenie ludności, poczem powiada dalej: Dawna produkcja obszarów Nadrenji i Ruhry ustała, życie gospodarcze w Niemczech obumarło i wykazuje rozprężenie. Grozi poważne niebezpieczeństwo, że przy obstawaniu przy dotychczasowej drodze będzie niemożliwe stworzenie uporządkowanej waluty, utrzymanie życia gospodarczego, a przez to zabezpieczenie prawnej egzystencji narodu. Niebezpieczeństwo to musi być zażegnane **w interesie przyszłości Niemiec** i w interesie zagłębia Ruhry, oraz Renu. Aby utrzymać życie narodu i życie Niemiec, stajemy dziś przed twardą koniecznością **przerwania walki.** Wiemy, że przez to wymagamy od mieszkańców obsadzonych terytorjów jeszcze większych ofiar moralnych, niż dotychczas. Będzie najpierwszem zadaniem rządu Rzeszy starać się o to, by **jeńcy zostali uwolnieni, a wydaleni mogli powrócić.** Niemcy oświadczyły gotowość poniesienia najcięższych ofiar materjalnych na rzecz wolności członków narodu niemieckiego i ziemi niemieckiej. Wolność ta jednak nie jest dla nas przedmiotem rokowań lub handlu zamiennego. Prezydent i rząd zapewniają niniejszem naród niemiecki i cały świat, że **nie zgodzą się nigdy na żaden układ, któryby choć najmniejszą cząstkę ziemi niemieckiej odrywał od Rzeszy niemieckiej.** W ręku mocarstw inwazyjnych i ich sprzymierzeńców leży, czy przez uznanie tego poglądu Niemiec **chcą dać pokój, czy też przez odrzucenie tego pokoju wywołają wszystkie te skutki, które musiałyby wyniknąć w stosunkach międzynarodowych.** Wzywamy naród niemiecki, aby w nadchodzącym czasie najcięższej duchowej i materjalnej próby stał solidarnie. Tylko w ten sposób unicestwimy wszelkie zamiary rozbioru Rzeszy, tylko w ten sposób utrzymamy honor i życie narodu, tylko w ten sposób odzyskamy wolność, będącą naszem nieprzedawnionem prawem.

MANIFEST ZAMACHOWCÓW

Monachjum (PAT). Organ narodowych socjalistów „Der voelkische Beobachter“ zamieszcza na naczelnem miejscu następujące doniesienie: Wskutek kapitulacji Berlina otrzymuje Adolf Hittler ogólne kierownictwo polityczne nad związkami bojowymi. Dziennik zamieszcza odezwę A. Hitlera do członków partyj narodowych socjalistów. W odezwie tej powiedziano, że Hitler objął **kierownictwo polityki niemieckiego związku bojowego** i wzywa zwolenników partji, by wystąpili ze wszystkich związków wojskowych, nienależących do Związku bojowego i wstąpili w **szeregi oddziałów szturmowych** „Reichsflage“ i „Oberland“. Członkowie partji, którzy nie uczynią zadość temu wezwaniu w ciągu dni 10-ciu, będą uznani za wykluczonych z partji.

Ustępstwa Poincarego

Paryż (PAT). „Petit Parisien“ dnosi z Londynu: W kołach politycznych sądzą, że Poincare wyraził wobec Baldwina gotowość w porozumieniu z Theunisem w sprawie **wycofywania wojsk okupacyjnych Nadrenji,** jeżeli Niemcy zaniechają biernego oporu. W ten sposób byłaby wprowadzona **niewidoczna okupacja,** jak to planowano w styczniu br. Nadto plan Poincarego ma podobno przewidywać **powrót urzędników niemieckich do zagłębia Ruhry,** celem umożliwienia podjęcia pełnej pracy, przyczem równocześnie komisji reparacyjnej byłoby powierzone ściąganie wypłat niemieckich. W tym wypadku przedstawiciel Anglji podjąłby czynną współpracę w komisji.

Czy naprawdę spokój w Bułgarji?

Sofja (PAT). W okręgach podburzonych przez komunistów przywrócono całkowity spokój. Obecnie istnieją dwa tylko ogniska ruchu komunistycznego w okolicy Ferdinandowa, gdzie operacje mające na celu stłumienie buntu rozwijają się normalnie. Kilku przywódców band komunistycznych popełniło samobójstwo, inni zostali zamordowani przez swych podwładnych. Znaczna część zbuntowanych została wzięta do niewoli z bronią w ręku, przyczem stwierdzono, że karabiny ich były pochodzenia rosyjskiego.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Belgradu pod datą 25 bm.: Przedstawiciel jugosłowiański w Sofji Rakic wysłał do Belgradu telegram z doniesieniem, że pogłoski o zamordowaniu Cankowa i uwięzieniu króla Borysa są bezpodstawne. Rządowi bułgarskiemu wnet uda się stłumić ruch przewrotowy. Obecnie w Sofji panuje spokój.

Przegląd gospodarczy

—o—

PODATEK PRZEMYSŁOWY

W myśl nowej ustawy o podatku przemysłowym powinny przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, zaliczone przez tę ustawę do wyższych kategoryj, zapłacić po upływie każdego miesiąca kalendarzowego, najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca, podatek przemysłowy przypadający od obrotu osiągniętego w ubiegłym miesiącu. Dla ułatwienia obliczenia tej misięcznej wpłaty wygotowała władza skarbowa wzór formularza, który interesowanym bezpłatnie wydają kasy skarbowe.

KONTROLA MIESIĘCZNYCH WPŁAT PODATKU PRZEMYSŁOWEGO (OD OBROTU)

Władze skarbowe rozpoczęły w Krakowie kontrolę, czy przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, do tego obowiązane, uiściły podatek od obrotu za miesiąc lipiec i sierpień br. Niewpłacony podatek zostanie ściągnięty w drodze przymusowej z kosztami egzekucyjnymi i karami za zwłokę (10 proc. miesięcznie). Równocześni codbywa się kontrola, czy powyższe przedsiębiorstwa prowadzą księgi obrotu. Kto ksiąg tych nie prowadzi, ulegnie grzywnie do 3 miljonów marek.

ZWOLNIENIE WYWOZU Z NIEMIEC

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia sfery interesowane, iż rozporządzeniem z 17 września 1923 zniesione zostały z dniem 27 września br. obowiązujące dotychczas na obszarze państwa niemieckiego zakazy wywozu towarów, w szczególności wszystkich gotowych fabrykatów. Od tej daty podlegają zakazowi wywozu jedynie wszystkie środki żywności, wytwory gospodarstw rolnych i leśnych, zwierzęta i produkty z zwierząt, surowce, niektóre wyroby chemiczne, papier, metale szlachetne i niektóre metale zwykłe, w szczególności żelazo surowe, półfabrykaty żelazne, biała blacha, drut, walcówka, stare żelazo oraz odpadki z żelaza.

Giełda krakowska z 26 września

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	oliar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	100	110	105—110
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	125	140	132—135
Ziemski Bank Kredyt.	45	55	47—50
Powszechny Bank Kredyt.	30	40	32—33
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV			
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.			
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	oliar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	90	100	90—95
„Impex“	2,0	2,5	2,4—2,5
„Pharma“ (B. Jawornicki)	140	160	150—152
„Polski Glob“	8	9	8,2—8,5
J. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	25	30	27
Zieleniewski I—IVem.	2100	2300	2150—2240
Warsz. Parowozy I—III em.	110	130	115—118
H. Cegielski, Poznań I-IX	140	160	140—146
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lamiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	170	200	181—188
„Pocisk“			
Automotor	60	70	65
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	2700	2900	2700—2850
Siersza	1200	1350	1250—1325
Tepege I—IV	750	800	775—800
Polska Nafta	110	130	115—125
Oikos			
Pezet			
Spraz	230	260	230-250
Syndykat Koszyk., Kraków	230	250	235—240
Tłuszcze Trzebinia	775	825	800
„Krakus“ I—VI em.	180	210	190—200
Porcelana Ćmielów	300	350	315—335
Fabr. cukru w Chodorowie	950	1000	970—995
Kop. Siersza I—IV em.	70	80	75—77
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	[illegible]	170	165
Fabr. kapel. w Myślenicach	[illegible]	80	70

DOLAR W WARSZAWIE 310 TYSIĘCY

Warszawa 26 września (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 308.000, sprzedaż 311.000, kupno 305.000, franki francuskie 19.325, franki złote 59.550.

Czeki: Belgja 16.950, sprzedaż 17.100, kupno 16.800, Berlin 0.002.4, sprzedaż 0.002.4, Holandja 121.000, Gdańsk 0.002.4, Londyn 1,415.000, sprzedaż 1.417.000, kupno 1,397.000, Nowy York 308.000, sprzedaż 311.000, kupno 305.000, Paryż 19.350, sprzedaż 19.500, kupno 19.200, Praga 9.325, Szwajcarja 55.000, sprzedaż 55.500, kupno 54.500, Wiedeń 4.35, sprzedaż 4.39, kupno 4.31, Włochy 14.350.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Zurych 26 września (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.000004.6, Holandja 220, Nowy York 560.00, Londyn 25.58, Paryż 34.90, Medjolan 25.65, Praga 16.77 i pół, Budapeszt 002.97, Bukareszt 2.60, Belgrad 5.55, Sofia 5.40, **Worszawa 0.0017**, Wiedeń 0.0079. austr. korona stemplowana 0.0079 i pół.

Nowy Jork, 25 września, **Giełda pieniężna. Kurs dzienny 5 prc., przekaz na Londyn 456.25, przekaz na Londyn a 60 dni 453.25, przekaz na Paryż 625, przekaz na Amsterdam 29.29, przekaz na Kopenhagę 17.89 przekaz na Pragę 301, przekaz na Berlin w płaceniu 0.000.000.82 — w żądaniu 0.00000.84.**

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK URZĘDNIKÓW W POWSZECHNYM BANKU ZWIĄZKOWYM. Wczoraj wybuchł, jak donieśliśmy, strajk pracowników w Powszechnym banku związkowym w rynku gł. na linji A-B. w Krakowie. Strajk objął wszystkie kategorje urzędników i rozciągnął się równocześnie na zamiejscowe oddziały tego banku we Lwowie i w Tarnowie. Podłożem strajku jest niespełnienie przez dyrekcję żądań urzędników natury ekonomicznej. Głównym postulatem strajkujących jest wprowadzenie regulacji płac według państwowego mnożnika drożyźnianego. W dniu wczorajszym w krakowskim oddziale tego banku pracował jeden dyrektor i jeden prokurent.

Konwent seniorów

Warszawa (PAT). Posiedzenie sejmowego konwentu seniorów wyznaczono na piątek 28 bm. o godz. 12 w południe.

SENAT

—o—

(PAT) Warszawa, 26 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu wybrano 4 członków trybunału stanu. Wybrani zostali: Aleksander Jackowski, prawnik z Warszawy, Władysław Grzędzielski, b. minister aprowizacji obecnie radca we Lwowie, Józef Englich, dyrektor banku w Poznaniu i Cezary Ponikowski, prawnik z Warszawy.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą

O UPOSAŻENIU URZĘDNIKÓW

Senator **Woźnicki** (Wyzwolenie) stwierdza, że **poprawki** komisji senackiej jeszcze **pogorszyły ustawę**, jak ją uchwalił Sejm. Cierpliwość pracowników uaństwowych wystawiona jest na ciężką próbę. Mowca wypowiada się przeciw wyjęciu kolei z gospodarki państwowej i proponuje podniesienie mnożnika w październiku z 11600 na 16400. W dalszym ciągu sprzeciwia się zniesieniu awansu automatycznego i żąda, aby państwo płaciło nauczycielom opłatę szkolną za ich dzieci w szkołach prywatnych.

Senator tow. **Siedlecki** proponuje, aby **wszystkich pracowników kolejowych zrównać z etatowymi** i żąda skreślenia postanowienia, że niższi funkcjonarjusze mają dopłacić za umundurowanie 20 procent.

Po przerwaniu dyskusji nad uposażeniem przystąpiono

DO USTAWY EMERYTALNEJ

Po kilku przemówieniach obrady przerwano; następne posiedzenie jutro.

Radek za państwami narodowemi

Moskwa (AW). Radek w „Prawdzie“ zamieszcza artykuł na temat: „Prawo samookreślenia narodów i Stany Zjednoczone Europy“. W artykule tym Radek podkreśla, że jednym ze skutków pierwszorzędnego znaczenia traktatu wersalskiego jest **stworzenie państw narodowych**, wyzwolonych z obcej przemocy. Radek stwierdza, że robotnicy nawet nastrojeni komunistycznie, z pewnem lekceważeniem traktują nowoutworzone państwa, jak Polskę, Czechosłowację, Litwę, Estonję, Finlandję, Łotwę i Jugosławję. Byłoby zdaniem Radka **skrajną krótkowzrocznością poddawanie się temu nastrojowi w polityce**. Robotnicy niemieccy, a w pierwszym rzędzie robotnicy rosyjscy, powinni **uwolnić się od tego nastroju**, zadając sobie pytanie, jak się to stało, że **szerokie masy polskich robotników dotychczas nie tylko należą do PPS**, lecz nawet wstępują do narodowych związków robotniczych. Radek stwierdza, że masy ludowe widzą w swych nowych państwach wyraz **uwolnienia od ucisku narodowego**. Znaczna większość klasy robotniczej Górnego Śląska wypowiedziała się **za przywróceniem Śląska do Polski**, dlatego, że wyzysk ekonomiczny na Śląsku był jednocześnie i uciskiem narodowym. Partje proletarjackie, zdaniem Radka, powinny wyzwolenie się mas ludowych z pod obcego jarzma narodowego uznać nietylko za fakt, lecz i za **fakt rewolucyjny**, którego ostateczne umocnienie powinno być specjalnem zadaniem proletarjackiej rewolucji. Jedynie w tym wypadku, dodaje Radek, proletarjat światowy w swej walce z kapitalizmem nie natknie się na opór ze strony wyzwolonych narodowo mas ludowych.

Strajk pracowników miejskich w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj rozpoczął się w zakładach miejskich zapowiedziany 3-godzinny strajk protestacyjny z powodu niespełnienia żądań ekonomicznych.

Strajk pracowników miejskich we Lwowie

Lwów (AW). Strajk pracowników gminnych trwa w dalszym ciągu.

Klęska litewska

Genewa (PAT). Delegat litewski Sidikauskas wycofał swój wniosek w sprawie wileńskiej, odraczając zgłoszenie go do przyszłorocznego zgromadzenia Ligi narodów.

Próba zamachu faszystowskiego w Rumunji

Bukareszt (AW). Wielkie wrażenie wywołało tu śledztwo w sprawie planowanej rewolucji faszystowskiej. Ruch cały ogniskował się w Siedmiogrodzie, a siecią organizacji obejmował nie tylko Banat, ale i właściwą Rumunję oraz przyłączone po wojnie terytorjum. Równocześnie miano dokonać zamachu w stolicy państwa, przyczem zajęto by przedewszystkiem wszystkie ministerstwa oraz większe budynki wojskowe. W parze z tem miała iść podobna akcja i na prowincji, w szczególności w Braili, Galaczu i Jassach. Przewrót planowany był na czas nieobecności króla w Bukareszcie, w tych dniach bowiem miał król udać się do Temeszwaru. W związku z tem aresztowano **jednego z generałów oraz prokuratora**. Skonfiskowane dokumenty świadczą, że akcją kierowali **wyłącznie wyżsi oficerowie**. Wmieszanych jest w to również i **sześciu generałów**.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ WYKONAWCZY KOMITETU OBWODOWEGO PPS ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie posiedzenie w piątek 28 bm. godz. 6 wieczór w redakcji „Prawa Ludu“. Sprawy b. ważne, obecność członków niezbędna.

Poseł Dr E. Bobrowski. Z. Klemensiewicz.

DALSZY CIĄG KONFERENCJI WSZYSTKICH ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W CZWARTEK DN. 27 BM. PUNKTUALNIE GODZ. 6.30 WIECZÓR w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p.

Fleszar. Klemensiewicz

CENTRALNY ZARZĄD ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W POLSCE odbędzie swe posiedzenie w piątek 28 września o g. 6 i pół wieczór. Sprawy bardzo ważne, konieczną jest obecność wszystkich członków na posiedzenie.

M. Kmiecik. B. Jaroszewski

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Sezon śpiewacki Lutni Robotniczej rozpoczął się. Próby odbywają się w poniedziałki i czwartki o godz. 8 wieczór w sali Konserwatorjum muzycznego Plac Szczepański (Stary Teatr) Tam przyjmuje się nowych członków.

SCENA ROBOTNICZA PPS. W KRAKOWIE prosi zdolnych towarzyszów-amatorów o bezzwłoczne podanie swych nazwisk; celem złożenia robotniczego zespołu, któryby rozpoczął przedstawienia na scenie Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego l. 5. Zgłoszenia codziennie od 7—8 w Sekretarjacie Rady Zawodowej, Dunajewskiego 5, III p. of. prawa.

OGŁOSZENIE.

Ze względu na znaczną podwyżkę cen węgla, robocizny, taryf celnych, oraz materjałów koniecznych do produkcji prądu, zmuszoną została komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 24 b. m. uregulować cenę prądu na okres IX. 1923 jak następuje:

Mieszkania i klatki schodowe prywatne na Mkp.	22.000·—	za 1 kwh.
Lokale . . . . „ „	36.000·—	„ 1 „
Motory . . . . „ „	13.000·—	„ 1 „

Kraków, dnia 24 września 1923.

DYREKCJA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.

4143

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Robot. stowarzyszenia spożywczego w Myślenicach
odbędzie się w niedzielę dnia 30 września 1923 o godz. 10 rano w sali straży pożarnej w Myślenicach
z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Uzgodnienie statutu z ustawą o spółdzielniach.
3. Podwyższenie udziałów.
4. Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się o godzinie 11, ponowne Walne Zgromadzenie z tymsamym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych poweźmie ważne uchwały. 4140

Zarząd:
Siarkiewicz. *Kudas.*

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).